

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Altonstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Alojzego.  
Jutro: Paulina.  
Pojutrze: Edeltrudy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 39 zach. 8 24.  
Jutro „ „ 3 39 „ 8 24.  
Pojutrze „ „ 3 39 „ 8 24.

## Nasz proces z ks. prob. Weichsel z Ramsowa.

Jak już Szan. Czytelnikom naszym wiadomo, skazał olsztyński sąd lawniczy ks. prob. Weichsel z Ramsowa na 40 marek kary lub 10 dni więzienia za to, że napisał w »Warmiaku«, iż »Gazeta Olsztyńska« najęta jest »moskiewskimi rublami do podszywania. Przeciw temu wyrokowi założył ks. prob. Weichsel apelację i sprawa ta toczyła się zeszłej soboty przed tutejszą izbą karną, jako instancją apelacyjną. Przebieg procesu był tak ciekawy, a wyrok tak niespodziewany, że musimy się tu szerzej o tem rozpisnąć.

Ks. prob. W. chcąc udowodnić swe twierdzenie o rublach, starał się o różnych świadków, którzy to potwierdzić mieli. W terminie przed sądem lawniczym żaden z trzech przez ks. W. podanych świadków (pp. Buchholz z Ornety, Kusza z Jondorfa i ks. prob. Barczewski) nie mogli potwierdzić zarzutu zrobionego »Gazecie« przez ks. W. Skazany na karę i założywszy apelację, szukał ks. W. nowych świadków i zapytywał nawet listownie dobrego przyjaciela wydawcy naszego pisma, kupca p. Webera z Olsztyna, czy mu nie jest wiadomem, że Gazeta pobiera pieniądze z Rosji — dowiedział się bowiem ks. W., że kupiec p. W. miał z wydawcą naszego pisma odbyć dłuższą podróż po Rosji (!) Prawdą jest, że przed czterema laty wydawca naszego pisma z panem W. był w odwiedzinach u swego kuzyna w Warszawie. To była cała podróż po Rosji. Wydawca naszego pisma choć wiedział o tych wszystkich poszukiwaniach świadków, oczekiwał spokojnie dnia terminu, ponieważ rublami rosyjskimi najęty nie był, nie jest i nie będzie i sądził, że na dowiedzenie swych twierdzeń ks. W. nie znajdzie nawet pod ziemią żadnego świadka. Tymczasem stało się inaczej. Nie jakiś p. Białojan, znany na bruku olsztyńskim przygodny reporter, czyli sprawozdawca gazetarski, zatrudniany i wydalany po kilkakrotnie przez tutejszy centrowy »Volksblatt«, ofiarował się sam ks. W. na świadka przeciw Gazecie. Wielkie było nasze zdziwienie gdyśmy się o powołaniu pana B. na świadka dowiedzieli, lecz uszom naszym do wierzać nie chcieliśmy, gdyżśmy słyszeli zeznaną pana B. na sądzie.

P. Białojan zeznał bowiem pod przysięgą, że wydawca naszego pisma przed siedmiu laty opowiadał mu w lokalu redakcyjnym, że gdyby nie pieniądze z tamtej strony (von drüben) toby wystać nie mógł i że za to musi pisać w myśl dających pieniędzy. Pan Białojan pod przysięgą nie zeznał jednak, że »Gazeta« jest najęta moskiewskimi rublami do podszywania, tylko ograniczył się na słowach »von drüben«, a o rublach ani nie wspomniał, tylko poruszył palcami na znak brania pieniędzy. Ciekawe było to wzięcie się pana B. przed sądem, lecz jeszcze ciekawsze jest to, że wydawca naszego pisma nigdy podobnych rzeczy do Białojana nie mówił. Cała znajomość z panem B. ograni-

czała się na tem, że przyniósł on czasem z restauracji lub z ulicy anons do naszej redakcji, za co dostał odpowiednie wynagrodzenie: markę, dwie lub więcej. Wydawca naszego pisma na miejscu ze spokojnym sumieniem przysięgać by mógł, że do pana B. podobnych rzeczy nie mówił, a jak to człowiek jako tako myślący wytłumaczyć sobie może, nawet mówić tego nie mógł. Pan Białojan jednak przysięgł — sąd mu uwierzył — a innym wolno wierzyć lub nie wierzyć.

Zastępca oskarżonego adwokat p. Gradowski wniósł o uwolnienie swego klienta, dowodząc, że nie chciał on obrazić wydawcy »Gazety Olsztyńskiej«. Działał w dobrej wierze, gdyż od dawna chodziły pogłoski, że »Gazeta« bierze ruble a wydawca nie skarżył. Wyrażenie ks. W. o »najęciu rublami« jest ostre, lecz ks. W. był podrażniony przez to, że Gazeta go zaczepiła.

Zastępca skarżyciela adwokat p. Schey wnosi o odrzucenie apelacji ks. W. Wyrażenie, że Gazeta najęta jest moskiewskimi rublami do podszywania jest ciężką obrazą dla wydawcy Gazety. Może mu ono szkodzić i poniżyć go nawet w oczach własnych rodaków. Nie udowodniono też, że Gazeta wogóle wsparcie pobiera, a tem mniej od Moskali. Świadek Białojana nie może być uważane jako wiarogodne, tem bardziej, że ofiarował się on sam na świadka. Lecz i opan o najęciu moskiewskimi rublami nie zeznał.

Następnie zabrał głos sam oskarżony ks. prob. Weichsel. Niestety nie mógł on się powstrzymać od tego, aby nie zrobić ciężkiego zarzutu swemu współbratu kapłanowi ks. Barczewskiemu z Brunswaldu. Ks. W. oświadczył bowiem, że jakkolwiek ks. B. zeznał, że nie wie o tem, jakoby Gazeta brała ruble, to do niego się wyraził, iż »te moskiewskie ruble są chlebem Gazety«. Już raz wydał ks. W. swemu adwokatowi do użytku prywatny list, jaki ks. B. do niego pisał, teraz jeszcze sam podał w podejrzenie jego zeznanie. Smutne to!

Gdy po wywodach ks. W. chciał zabrać głos wydawca naszego pisma, nie dozwolił tego przewodniczący sądu. Po naradzie ¼ godziny trwającej wydał sąd wyrok, którego uzasadnienie jest wielce ciekawe. Przewodniczący wywodził bowiem, że Warmia nigdy do Polski nie należała, a ludność polska osiedliła się tu dopiero po wyludnieniu przez różne wypadki, wojnę pupów (Pfaffenkrieg) itd. Lud tu też mówi tylko po polsku, lecz polskim się nie czuje i polska gazeta nie ma tu racji bytu. Nie może się ona też — zdaniem sądu — utrzymać i pobiera wsparcie. Za to ma agitować za Polakami i wołagać ludzi do swego obozu. Oskarżony wprowadził ostro się wyraził, lecz że pisał dla prostych ludzi, więc to trzeba uwzględnić. Dla tego sąd znosi wyrok sądu lawniczego i uwalnia oskarżonego od zarzutu obrazy. Koszta nałożył sąd połowę skarżącemu, a połowę ks. Weichselowi.

Wyroków sądowych krytykować nie wolno, więc się od tego wstrzymujemy, nadmienając tylko, że sprawa na tem nie skończona, gdyż wydawca naszego pisma wniosie o rewizję wyroku z powodu ukrócenia mu

obrony. Sąd bowiem, jak to już u góry wspomnieliśmy, nie pozwolił wydawcy naszego pisma wypowiedzieć ani słówka w swej obronie.

## O wychowaniu ludu.

Pierwszymi wychowawcami ludu są niezaprzeczenie rodzice; na nich ciąży największy obowiązek i straszna odpowiedzialność kiedyś przed Bogiem. »Czem się skorupka za młodu napije, tem na starość traci« mówi polskie przysłowie. I słusznie, bo jakie, matko i ojcze, wpuszcicie w dziecię wasze zasady, wedle tych kierować się będzie przez całe swoje życie. Podacie mu zdrową strawę duchową za młodu, to dziecię moralnie zdrowym wyrośnie człowiekiem.

Wpajajcie więc w dzieci wasze już od kolebki miłość do Boga, na której całe buduje się życie. Uczcie dzieci wasze uciechy i pobożnie mówić pacierz w ojczystym, przez Boga nadanym wam języku; składajcie ich rączki i kierujcie wzrok ich do nieba, aby zawczasu wiedziały dokąd myślą się wznosić — gdzie zaoferować swoje uczucia, pracę i święte pragnienia i z kąd jedynie oczekiwać pomocy i wsparcia.

Czuwajcie nad tem, żeby dziecko wasze, choć ubogo ale chędogo odziane, chodziło z wami w niedzielę i święta do kościoła i uczyło się od małości jak zachowywać się u stóp ołtarza, tak w czasie mszy św. jak i podczas kazania. Dobra i pobożna matka powinna nawet tyle znaleźć czasu w niedzielę, aby starsze dzieci wypytać o czem to dziś ks. Proboszcz mówił na kazaniu? jaką dał naukę? Tym sposobem przekona się czy dziecko uważało na słowa kapłana, czy ziarno rzucone nie padło opodal roli, a w danym razie wytłumaczyć mu jeszcze będzie mogła to, czego dziecinny rozum nie pojął.

Niechaj dzieci wasze dowiedzą się od najmłodszych lat kim ich Pan Bóg stworzył niechaj nauczą się szanować swoją narodowość i swój stan, aby późniejsze złe wpływy nie miały do nich przystępu.

Niechaj znają dokładnie swoje nazwiśko polskie i starają się nie zabrudzać go jakimi niegodnymi postępkami, a umilujają go tak jako spuściznę po pocciwych, zacnych, bogobojnych rodzicach, iżby za nic w świecie nie zamienili go nigdy na inne, jak to niestety tak często się dzieje. Uczcie ich dziękować Bogu za łaskę, że ich Polakami stworzył; opowiadajcie im o całym poczecie świętych naszych, którymi się szcycimy, o ziemni naszej polskiej, która tysiące wydała męczenników i męczenniczek, czy to za wiarę, czy też za ojczyznę. Ze świętą jest ta ukochana ziemia nasza, powiedział to sam Ojciec św. Pius IX w pamiętnych słowach, jakie wyrzekł do pielgrzymów polskich. Kiedy bowiem pielgrzymi nasi prosili Ojca św. Piusa IX aby udzielił im raczył relikwii św. rzekł: sięgnijcie po garstkę ziemi waszej, zroszonej krwią tylu męczenników polskich a będziecie mieli najdroższą dla was relikwiią. — Słowa zaś miłościwie nam panującego obecnie Ojca św. Piusa X wyrzeczone niedawno do X. Arcybiskupa Bilczewskiego — czyż nie powinny być dla nas pociechą i



zachętą abyśmy coraz gorzej kochali naszą wiarę i naszą narodowość? „Naród polski — powiedział Ojciec św. Pius X — nigdy nie był dla Stolicy świętej krzyżem, jeno pociechą, więc i na przyszłość tylko radością napełniać będziecie serca papieży! Starajmy się o to z całych sił naszych — czuwajmy nad sobą, aby nie zawiodła się na nas Stolica św. — a do tego najwięcej przyczynić wy się możecie rodzice — wychowując u dzieci i pobożnie młode wasze pokolenia.

Wpajajcie w dzieci wasze tę staropolską wzniosłą ideę, że u Polaka wiara z narodowością tak jest silnie zespolona — iż Polak bez głębokiej wiary, bez ducha gorąco religijnego do Polaków zaliczać się nie może i nazwy ziomka nie jest godzien.

Ale z tą nauką łączcie przykład z was samych. Niechaj dzieci wasze zapatrują się na waszą pobożność, na waszą bogobojność, niech będą przekonane, że uczucia narodowe są dla was najdroższymi i że każdej chwili gotowi jesteście wyrazić je głośno i śmiało choćby z narażeniem własnego życia.

Bądźcie pierwszymi nauczycielami swych dzieci, nie takimi z urzędu, którzy tylko trzećką lub karami na dzieci wpływają, wychowując w gruncie wrogów na przyszłość, ale z istic rodzicielską miłością i cierpliwością uczcie ich czytać i pisać po polsku, abyście później za dzieci wasze wstydić się nie potrzebowali.

O! iluż to młodzieńców, panien, przemysłowców — nawet i obywateli narzekają może w cichości serca na swoich rodziców, że ich do tej właśnie nauki nie nakłaniali, nie przytrzymywali, że im lepszych nie przysporzyli wiadomości.

Często zdarza się, że czytając list takich niedouczonej, zarumienić się można na brak znajomości pisowni polskiej — na brak porządku w wypisanych myślach, a litość w sercu się budzi, pytając: ażali ci biedni nie mieli poczciwych rodziców, którzy ich ojczyńskiego nie nauczyli języka?

Zachęcajcie dzieci wasze od maleństwa do pracy. Niechaj dowiedzą jak najrychlej, że wszyscy do pracy jesteśmy stworzeni, a chociaż jedną głową drudzy rękoma pracują, to przesiej każdemu wyznaczył Pan Bóg zajęcie. Niechaj dzieci wasze przypatrują się ciężko pracującej matce i ojcu zmęczonemu całodziennym, ciężkim nieraz zajęciem i uczą się od was jak trzeba korzystać z czasu i jak go zapelnąć. Maleńkie dziecię niechaj

## Przed św. Janem.

Gawęda.

Był sobie imci pan Honorat, sławny naówczas dowcipniś.

Wyprbował on rozmaite żarciki okolicznej szlachcie, a takie miał przeróżne koncepta, że śmiechu i uciechy było co niemiara!

Ale był także i imci pan Dominik, który dotknięty do żywego żarcikami swego sąsiada, postanowił zażartować sobie z niego.

Znał go doskonale, wiedział zatem, że imci pan Honorat jedną miał słabość, że lubiał ciulać dukaciki do żelaznej skrzynki i nie rad był naruszać swych skarbów.

Otóż pewnego razu poprosił go imci pan Dominik o pożyczanie dwustu dukatów.

Skrzywił się na to imci pan Honorat i zaczął się zgrabnie wymawiać, ale imci pan Dominik wobec świadków dał mu szlacheckie słowo, że te 200 dukatów odda mu przed św. Janem Nepomucenem tegoż jeszcze roku.

Ponieważ do św. Jana brakowało tylko dwa czy trzy tygodnie, więc rad nie rad pan Honorat wyliczył mu żadaną sumę.

Imci pan Dominik zszarpał dukaty do trzosa i pojechał sobie spokojnie do domu.

Mija tydzień jeden i drugi, mija dzień świętego Jana, ba, nastąpiła już zima i śniegi się zwały, a pieniędzy jak niema, tak niema!

Nie było więc rady, tylko trzeba było się przypomnieć.

To też pewnego razu imci pan Honorat bez ogródki bąknął coś o swym długi, ale

się bawi — ale niech będzie zajęte; większe dzieci niechaj choćby w czemkolwiek będą wam pomocne — aby je zawczasu do pracy przyzwyczaić. Zle robisz, niebaczna matko, kiedy w zaślepionej twojej ku dzieciom miłości, nie patrzysz na córkę — zajęta strojami i myśląc tylko o wizytach, przechadzkach i zabawach, a sama pracujesz jak koń, bez chwili wytchnienia. Czy nie zastanawiasz się jak zgubne z tego wyniknąć mogą skutki! Córka twoja nysleć może w swojej naiwności, że ona do czego innego jest stworzona, a więc już przez to traci poszanowanie stanu, w jakim ją Pan Bog stworzył; gorzej jeszcze będzie, gdy straci dla ciebie, matki, szacunek, uważając cię za prostą służącą i bezwstydnie żądając od ciebie posługi. A wreszcie, cóż się dzieje z takimi córkami, których matka pracować nie nauczyła? Wychodzą za mąż, myśląc, że dalej odgrywać będą rolę wielkich pań, a kiedy na własnym przyjdzie im pracować dla męża, łzami się zalewają nieszczęśliwymi być się mienia. Wtenczas się nie dziw, nieszczęsna matko, jeżeli córka twoja, którąś wypieściła i w lenistwie wychowała — ostre robić ci będzie wyrzuty, wytykając błąd i winę wychowania słowami: „dla czego mnie matka pracować nie nauczyła!”

Zastanówcie się więc rodzice nad ważnością zadania waszego i nad ciężką odpowiedzialnością w obec Boga, który darzą was dziatwą, darzy was rozumem i światłem — jak ją pokierować należy. Nie lenicie się przeto do wypełnienia sumiennego obowiązku waszych, wychowujcie jedrne i zdrowo pokolenie, które Bogu na chwałę a Polsce na pożytek wyrastając, dumą napelni rodzicielskie serca wasze. Oby każde z dzieci waszych poszczycić się mogło słowami wierszyka:

Jestem polskie dziecko, Boże Tobie chwała,  
Polka mnie zrodziła, Polka wychowała,  
Z macierzyńskiej piersi święty zapał ssalem,  
Od ojca przykłady mężstwa odbierałem.

Jestem polskie dziecko świętego plemienia,  
Czystej przodków wiary i ze krwi i technienia,  
Uczucia wraz z życiem wziąłem pracowite,  
Miłość bliźnich, Boga, mam w sercu wyryte.

## Wojna rosyjsko-japońska.

Nie ulega już wątpliwość, że flota rosyjska władywostocka stoczyła w cieśninie morskiej pomiędzy Koreą a Japonią, z

otrzymał taką odpowiedź:

— Jeszcze czas, jeszcze czas, miły mój sąsiedzie.

— Jaktó czas, kiedy święty Jan dawno już minął?

— Nie minął on jeszcze i nie przemienie tak prędko, a ja szlacheckiego słowa nie złamię.

— Jużście je złamali — zawołał w gniewie imci pan Honorat — i w całej okolicy ogłoszę was, jako infamisa.

— Tobyście kochany sąsiedzie źle na tem wyszli.

— No więc jakże, to wyście mi nie przyrzekli oddać długu przed świętym Janem Nepomucenem w tym roku?

— Przyrzekłem i dotrzymam!

Jakże dotrzymacie, kiedy już jest po świętym Janie Nepomucenie?

— Jak? Ano, w tem już jest moja głowa. Imci pan Honorat zamyślił się.

— No — rzekł po chwili — jeżeli mi dług oddacie przed Świętym Janem w tym roku, to ja 5 dukatów ofiaruję na chwałę Bożą; ale jeżeli tego nie dokażecie, to wy taką sumę na ten cel przeznaczycie.

— Zgoda, niech i tak będzie! Przystaję, bardzo chętnie przystaję!

— Czy on głupi, czym ja już zgłupiał? — szepnął sobie w duchu imci pan Honorat.

Zakład przybito wobec świadków i pan Honorat z klinem w głowie do domu odjechał.

W kilka dni potem podczas silnej zawieruchy, kiedy u imci pana Honorata bawiło kilkunastu gości, wchodzi do pokoju

okrętami japońskimi bitwę morską, w której prawdopodobnie Rosyanie stracili 3 okręty.

„Koeln. Ztg.“ odebrała telegram z Tokio donoszący, że 3 okręty morskie, walczące w cieśninie Tsuszima z japońskimi, przez generała Kamimurę zostały zabrane. Wiadomość ta dotąd nie została potwierdzona. Gdyby się sprawdzała oznaczałaby zagładę całej rosyjskiej floty władywostockiej, razem z admirałem Skrydłowem.

Inny telegram donosi, że przed wyżej wymienioną bitwą 5 okrętów transportowych japońskich miało spotkanie z flotą władywostocką. Trzem z nich udało się umknąć, dwa pozostałe zostały zatopione.

O bitwach w północnej części półwyspu Liantung donosi telegram z Mukdentu: aby odciągnąć pewną część sił nieprzyjacielskich z pod Portu Artura, została kolumna rosyjska wysłana na południe i stoczyła pod Wafangou dnia 15 bitwę z przeważną siłą japońską. Japończycy mieli odnieść poważne straty. Rosyanie zaś wzmochnili swe pozycje.

Generał Kuropatkin donosi w raporcie swoim, że w bitwie pod Wafangou poległo dnia 14 i 15 bm. po stronie rosyjskiej 24 oficerów i 311 żołnierzy; następnego dnia rano rozpoczęło lewe skrzydło rosyjskie kanonadę. Generał Stakelberg poprowadził część sił swoich, obeszły prawe skrzydło nieprzyjacielskie, do ataku. Drugą część wojska swego skierował wprost przeciw nieprzyjacielowi. Około godziny 10 rano wytoczył nieprzyjaciel przeciw prawemu skrzydłu rosyjskiemu mniej więcej 1 brygadę piechoty z jedną baterią i konnicą i usiłował po odparciu kawalerii rosyjskiej obejść prawe skrzydło pozycji rosyjskiej; aby udaremnić zamiar nieprzyjaciela, wysunął Stakelberg rezerwy swoje stojące pod Chissan.

Sily japońskie, które w czasie bitwy otrzymywały ciągłe posiłki, liczyły wtedy przeszło trzy dywizye. Dalszych wiadomości o bitwie tej nie ma dotychczas.

## Co tam słyszeć w świecie?

— W sprawie ustawy o osadnictwie przyjęła komisja sejmowa paragraf 13 ty z dodatkami, która to część zawiera właśnie owe niebezpieczne dla Polaków przepisy. Świetne i dobitne wywody polskich członków komisji, pomiono poparcia przez

pachołek i oznajmia, że imci pan Dominik prosi go do siebie.

— A gdzie jest? — zapytał go, — Na drodze, siedzi w bryczce.

— A czemuż tu nie zajechał?

— Powiada, że nie może i prosi pana tam do siebie, bo chce się pozbyć długu.

Zaciekawiony tem imci pan Honorat, powstał wraz z gośćmi i wyszli na dwór.

Długo brnęli po śniegu podczas zawieruchy, aż wreszcie ujrzeli imci pana Dominika siedzącego w bryczce, która stała na drodze przed figurą świętego Jana Nepomucena.

— Przywożę wam 200 dukatów — rzekł i oddaje wam je z podziękowaniem.

— Dla czegoż tutaj, czemuż nie zajechaliście do dworu? Czyżbyście się zagniewali na mnie?

— Uchowaj Boże! Ale widzicie, ponieważ jestem przed tym oto świętym Janem Nepomucenem, przed którym obowiązałem się wam złożyć 200 dukatów w tym roku, przeto musiałem was tutaj zaprosić i dług mój wam oddać.

— Niechże was kochany sąsiedzie koczki zdepczą! — zawołał imci pan Honorat.

— Złapałiście mnie tego! Tak jest, tak jest, oddajecie mi dług przed świętym Janem, zarazem szlacheckie słowo nie złamanel. A kiedy się tak stało, siadajmy panowie bracia na bryczkę i wio do dworu.

I pojechali!

Było też to śmiechu z tego powodu, był toł Zarcik ten natychmiast pochwycono i po całej niemal Polsce go rozprowadano.



posłów centrowych i postępowych, nie odniosły skutku. Ponieważ jednak zrobiono w projekcie pewne zmiany i poprawki, przeto będzie takowy musiał wrócić do izby panów, zanim zostanie przedłożony sejmowi. Przed jesienią więc nie będzie to dla bliskich wakacji letnich możliwym. — Zagorzałym Niemcom niebardzo to miłym, za to Polacy niech przyspieszą czynność parcelacyjną, dopóki czas.

— Biskup monasterski wydał List Pastorski, w którym podaje do wiadomości, że Ojciec św. upoważnił arcybiskupa kolońskiego, X. kardynała Fischera do ukoronowania obrazu Matki Bolesnej w Telgte, co nastąpi w niedzielę 3 lipca rb. Uroczystości skończą się w niedzielę 17 lipca drugą pielgrzymką z Monasteru.

— Hrabia Mirbach nadworny marszałek cesarzowej, był ponownie przesłuchiwany jako świadek w procesie przeciwko dyrektorom Banku pomorskiego Schulzowi i Romeikowemu. Zznał on, że odebrał od nich poważne sumy na cele dobroczynne dla tego, ponieważ owi dyrektorowie uchodzili za ludzi zamożnych i dobroczynnych.

— Parlament odroczony. Dla posłów został parlament orędziem odroczony do dnia 29 listopada. Jeżeli zajdzie potrzeba może cesarz także wcześniej zwołać parlament. Odroczenie nastąpiło na posiedzeniu wieczorem, które zaczęło się o godz. 8. Orędzie odradzające odczytał kanclerz hr. Bülow. Posiedzenie popołudniowe trwało od 1 do 8. Nasamprzód były rozprawy o interpelacji Auera. Potem uchwalono kilka etatów kolonialnych a wreszcie przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o sądach kupieckich. Większość odrzuciła prawo czynnego i biernego wyboru kobiet.

— Sejm pruski ma zostać odroczony we czwartek, 23 czerwca.

— Za obrazę majestatu skazano pewnego maszynistę w Zgorzelicach na 2 miesiące więzienia.

— Porucznika Auersteina w Koblencyi skazał sąd wojenny na 20 miesięcy więzienia i degradacją oraz wydalenie z wojska za złodziejstwo. Chodziło o kradzież 87 tysięcy naboju.

— Kanclerz hr. Bülow przyjmował w czwartek deputacyą osadników niemieckich z Atryki, przybyłych po wynagrodzenie za straty wyrządzone im przez powstanie Hererosów.

## Czas już teraz wielki

zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ chcąc ją w nowym kwartale bez przerwy odbierać.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarzem“ kosztuje na 3-ci kwartał (lipiec, sierpień i wrzesień) na wszystkich pocztach lub u listowych większych 1,00 m., z odnośnieniem w dom przez listowego 1,24 m.

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Na bieżącej i przyszły miesiąc jest pozwoloną kolektą domowa dla lecznicy epileptyków (cierpiących na kurcze — wielką chorobę) na górze św. Andrzeja (St. Andreasberg pod Orużą.) Ofiary na ten cel przyjmuje ksiądz prob. Hinzmann w Ornecie (Wormditt).

**Chełmińska dyecezya.** Budowa kaplicy w Zalewie (Zelwałdzie, po niem. Saalfeld) w powiecie gierdawskim w Prusach Wschodnich raźnie postępuje. Córka pocztmistrza tamtejszego maluje obraz ołtarzowy. Dotąd odprawia tam nabożeństwo kuratus z Morąga w najętym lokalu co kilka tygodni. — Przesiedleni zostali: ks. wikary Kasprzycki z Łasina do Łążyń; Mańkowski z Zukowa do Łasina; Domachowski z Łążyń do Zukowa.

**Wiedeń.** W stolicy austriackiej zapowiedziano niezwykle uroczysty obchód kościelny, w d. 19 b. m. z powodu 50-tej rocznicy ogłoszenia dogmatu o Niepowalaniem

Poczęciu N. M. Panny. Cesarz i członkowie domu panującego wezmą udział w obchodzie, stojąc na umyślnie wybudowanej estradzie. Arcybiskup wiedeński w otoczeniu dwunastu przeorów z klasztorów Dolnej Austrii celebrować będzie uroczystości. Po południu we wszystkich kościołach odbędą się procesyje, które następnie zejdą się na placu i staną przed pałacem nuncjatury, gdzie kardynał udzieli błogosławieństwa papieskiego.

**Rodzice polscy!** Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 20 czerwca 1904.

— W piątek przed południem usiłował jakiś złodziej, włamać się do akuszerki p. Wohlgemuth w ulicy Klebarskiej. Nie wiadomo czy chodzi tu o akt zemsty, czy o kradzież.

— Egzamin na polskiego tłumacza sądowego złożył we czwartek kandydat p. Krex ztąd.

— Sąd ławniczy skazał inwalidę Klein z Wartemborka za skradzenie 20 marek na najniższą w tym wypadku karę 1 dzień więzienia. Skazany popełnił kradzież z biedy i później oddał poszkodowanemu owe 20 marek.

— Przy budowie kuchni w ulicy Cegielskiej znaleziono kościotrupa. Przypuszczają, że musiano tam popełnić przed wielu laty zbrodnię, lecz sprawa ta zapewne nie będzie wyjaśniona.

— Z powiatu. Posiedziciel Fr. Hinzmann obrany i potwierdzony na ławnika w Wegajtach.

\* **Purda.** We środę utopił się w rzece Kośnie parobek Stroch służący u młynarza p. Poetsch. Pławił on w rzece konie, następnie wszedł raz jeszcze do wody aby się kąpać i utonął.

\* **Marcinkowo.** Posiadłość Franciszka Kozłowskiego nabył posiadziciel Józef Moritz z Wołowna za 6,650 marek.

\* **Wartembork.** Asystent stacyjny Schwarz ze Szczytna przeniesiony tu zostaje z dniem 1go lipca.

\* **Kramarowo.** 14go bm. w południe wybuchł ogień w domu robotniczym p. Gutt. Ogień spostrzeżono jednakże wcześniej i ugaszono. Ponieważ podłoga i rzeczy polane były naftą, przeto ogień musiał być przez niegodziwą rękę podłożony.

\* **Z Giław** donoszą nam o ogniu co następuje: Zeszłego wtorku wybuchł pożar u posiadziciela Józefa Odryana i zniszczył wszystkie zabudowania. Ogień szerzył się z taką szybkością, że o ratunku myśleć nie było można i przemił się na tylne budynki panów Ziemińskiego, Kafki, karczmarza Orlowskiego i dom mieszkalny Karczewskiego. Wszystkie te budynki zgorzały do szczętu. Pogrzebelcy ponoszą wielkie straty, ponieważ byli tylko nisko zabezpieczeni.

\* **Stęki.** Grózek Jan Armborst otrzymał rentę weteranów. Również robotnik Franciszek Grietz w Dercu. Oboje brali udział w kilku bitwach roku 1870.

\* **Gutsztat.** Robotnik Herbert jadąc taczka z drzewem w lesie upadł nagle i skulnął się do strumyka płynącego tamże. Wydrybyto go z wody nieżywego. Ponieważ woda jest tam tylko mialką więc musiał on wskutek upadnięcia śmierć znaleźć.

\* **Morąg.** Wielki ogień wybuchł we środę po południu w pobliskiej wiosce Schartiungswalde. Spaliły się doszczętnie cztery budynki mieszkalne i 3 stodoły. Przyczyna pożaru nieznana.

\* **Biała.** Zona kupca p. T. udała się z 12 letnią pasierbicą na przechadzkę. Zwiedziły także i centralę elektryczną. Tu ujrzała nagle swoją pasierbicę stojącą nad otworem w podłodze. Przeraziła się tem tak mocno, że straciła mowę i dotąd jej nie odzyskała.

\* **Malbork.** W sobotę wieczorem zniszczył pożar wielką cegielnię pierścieniową w pobliskim Kalthof. Szkodę obliczają na 400,000

m. — W niedzielę w południu rozpoczął się tu obchód 550 rocznicy założenia Towarzystwa kurkowego pochodem przez ulice miasta razem z członkami innych towarzystw i cechów. Rano wręczył p. landrat zarządowi od cesarza darowane wstęgi hohencollernskie. Około 300 delegatów pozamiejscowych Towarzystw kurkowych bierze udział w obchodzie.

\* **Biskupiec.** Na rozporządzenie prokuratorowi w Elblągu aresztowano mistrza kolońskiego Małkowskiego z Konradswaldu. Miał on się dopuszczać czynów niemoralnych na dziewczętach liczących niżej 14 lat.

\* **Chojnice.** Żonę robotnika Rassa, Annę z domu Quandt, która to w znanym procesie Wintera została skazana za krzywoprzysięstwo na 2 i pół roku domu karnego, skazała w tych dniach tutejsza izba karna na 6 miesięcy więzienia za rozmyślne fałszywe oskarżenie.

\* **Tczew.** Pod Grunowem wpadł jakiś w zamysleniu widocznie lecący bociek na lokomotywę w pełnym biegu znajdującego się pociągu pospiesznego i roztrzaskał się na miazgę, tak, że jego boćkowskie szczątki przylepiły się do lokomotywy. Biedaczysko może już rozmyślał o przyszłej podróży za morze, a tu tymczasem w Polsce zaskoczyła go taka przedwczesna i nienaturalna śmierć.

\* **Z Lubawskiego.** W jakim stopniu zakorzeniony jest jeszcze zabobon pomiędzy ludnością tutejszej okolicy, na to następujący niech posłuży przypadek. Syn żony listonosza Smigowskiego w Nowymmieście choruje na epilepsyę (kurcze). Smigowska przekonana była, że syn jej jest oczarowany i że tylko wtenczas wyzdrowieje, gdy się będzie mógł natrzeć krwią czarownicy. Ta czarownica miała być zdanem S. żona szewca P. z Nowogomiasta, u której chorey dzisiaj młodzieniec dostał kurczy. Smigowska zaprosiła zatem P. do chorego syna swego i tam żądała od niej, aby chorobę z syna, zdjęła. P., ma się rozumieć, tego uczynić nie mogła. Zarzekła się też, że go nie oczarowała, bo tego uczynić nie umie. Gdy się zaś wybierała do domu, S. uderzyła ją w bok, tak że upadła na łóżko, w którym chorey leżał. Leżącą zaś kilkakrotnie uderzyła pięścią w nos, tak że się P. krew rzuciła nosem. Tą krwią posmarowała chorego któremu to pomogło, jako umarłemu kadzidło. S. tymczasem oskarżoną została o pokaleczenie i skazaną na 30 m. kary, bo sędziowie przyznali jej okoliczności łagodzące. — Wszelka wiara w gusła, tłumaczy się jedynie brakiem prawdziwej wiary w Boga.

\* **Mogilno.** Wyrodna wnuczka. Właścicielka posiadłości p. R. w Pałędziu Dolnym zamknęła w cborze w wieśnym kącie swoją głuchoniemą 99 lat starą babusię. Dowiedziawszy się o tym napiętnowania godnym występku przelożony gminy, udał się na miejsce i rozkazał natychmiast zgrzybiałą staruszkę uwolnić z obrzydłego więzienia.

\* **Berlin.** W środę wieczorem otruła żona woźnicy browarowego Grab w ulicy Stefana nr. 32 na Moabcie siebie i dwoje dzieci. Matkę i starsze dziecko znaleziono już nieżywe, młodsze dziecko zdolano przywrócić do życia. Powód trzaskiego czynu nieznany.

## Od Redakcyi.

— Z powodu listu ks. Matheblowskiego z Giław ogłoszonego w „Warmiaku“ przeciw naszej „Gazecie“, otrzymaliśmy kilka listów których tymczasem nie umieszczamy, za co przepraszamy Szan. Korespondentów naszych. Dodajemy, że list ks. M. skrytykował nawet centrowy „Volksblatt“ olsztyński, pisząc w numerze 132, że jest on pod względem formy i treści mało wartościowym i nie zgadza się ze stanowiskiem kapłańskim piszącego. Spodziewamy się więc, że ks. M. tak wnet znowu za pióro nie chwyci, a ponieważ ostatnim razem rozpiął się o psach i o panach, więc też na drugi raz spamięta sobie może i to przysłowie: Nie chwytaj p. za ogon, to cię nie ugryzie.



# Otwarcie interesu!

Szanownej Publiczności Gutsztatu i okolicy do łaskawej wiadomości że z dniem dzisiejszym objąłem

handel towarów kolonialnych i materyalnych, restauracją i destylacją połączony z wyjazdem i wyprzęgiem

od pana Ryszarda Hosmanna.

Staraniem mojem będzie przez dobry towar i skora usługę zyskać zaufanie mych odbiorców i polecam się

Z wysokim szacunkiem.

## Juliusz Rogawski.

# B. Jacob,

Olsztyn ulica Prosta (Richtstrasse 2)  
skład sukna i interes specjalny garderoby dla mężczyzn i chłopców.

# Na przyjęcie do Komunii ś.

polecam mój bogato zaopatrzony skład po tanich cenach

<p>Ubrania w najlepszym wykonaniu z szewiotu, kamgaru, sukna i krepy</p> <p>Gotowe ubrania już od 6 marek i więcej</p> <p>Ubrania podług miary już od 15 marek.</p>	<p>Ubrania podług miary we własnym warsztacie.</p> <p>Przez oszczędzenie kosztów przykrawania oddaje po najtańszych cenach.</p>	<p>Buty, trzewiki, bielizna krawaty, szelki, rękawiczki, parasole, kapelusze we wszystkich cenach.</p>
---	---	--

Szan. Panom gospodarzom i posiadaczom przypomnieć sobie pozwalam moją

lakiernię powozów i bryczek. Prace w mym warsztacie wykonywane bywają tylko najlepszymi materyalami i odznaczają się trwałością i elegancją. Również mam na składzie wszelkie gatunki

# powozów i bryczek

i sprzedaje takowe znacznie taniej jak inni tutejsi fabrykanci

# J. Szymański,

mistrz lakierni, Rvnek remontowy.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy niniejszym do łaskawej wiadomości, że otworzyłem w ulicy Prostej 5 z dniem 1 bm.

skład sera połączony z handlem mleka,

masła jako i delikatesów,

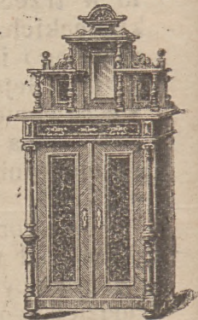
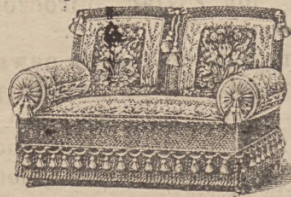
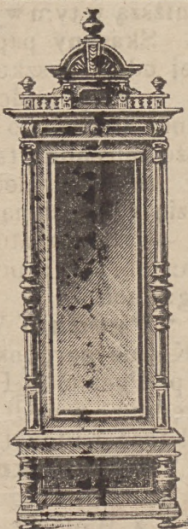
polecając zarazem wszelkie gatunki sera od najtańszych do najdroższych w znakomitej dobroci. Proszę o łaskawe poparcie mego interesu.

Z wysokim szacunkiem

# W. Paskarbeit.

# MEBLE

najrozmaitszego gatunku poleca we wielkim wyborze za dogodną miesięczną odpłatą pierwszy dom wysyłkowy



# A Kundt, Olsztyn.

## Oferta taniego zakupu.

Najlepsze słodkie sliwki funt 25 fen.  
ruszki funt 20 fen.  
kasze funt 10 fen.  
ryż 2 funty 25 fen.  
olej lniany do jądla litr. 50 fen.

Max Marcus,  
Olsztyn, rvnek nr. 16.

500 mk.

# nagrody

wypłacę każdemu, kto po użyciu Kothego wody na zęby, b. ut. po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów albo komu z ust czuć będzie Georg Kothe Nachf. Berlin. Do nabycia w domu wysyłkowym **Wacława Chmurzyńskiego** w Lipuszu (Lippus WPr.

# Posiadłość

17 mórg roli, w tem las, z budynkami i kuźnią dla kowala. Wpłata za ugodą. 1200 m. pozostać mogą na hipotece.

Fr. Orłowski,  
w Gronitach.

## Drukarnia

# „Gazety Olsztyńskiej“

w Olsztynie (Allenstein Ostpr.)

wykonywa

# wszelkie prace drukarskie

jako to:

broszury, odezwy, pieśni, bitety teatralne, bilety wizytowe, formularze, listy kupieckie, koperty z nagłówkami, zaproszenia na wesela i zabawy itd., w polskim i niemieckim języku

szybko, akuratnie i tanio.

Również polecamy

# książki do nabożeństwa

w wielkim wyborze od 25 fen. począwszy do najdroższych, jako i różańce, szkaplerze, krzyżyki, obrazki Świętych, tajemniczki itd.

✕✕ Książki treści światowej i śpiewniczki polskie w wielkim wyborze. ✕✕